

Agnieszka Chłosta-Sikorska

## Prasowe pranie mózgu

(na podstawie „Gazety Krakowskiej” 1949–1956)

Wyrażenie *pranie mózgu* pojawiło się w naukach psychologicznych i socjologicznych w latach pięćdziesiątych XX wieku. Do jego popularyzacji przyczyniła się książka Edwarda Huntera *Brainwashing*. Traktuje się je jako szereg zabiegów mających na celu dokonanie zmiany przekonań, sposobu myślenia i struktury osobowości człowieka. Jest to sposób manipulacji ludzkim zachowaniem. Działania te koordynowane są przez ośrodki kierownicze państw, organizacje społeczne, wychowawcze oraz polityczne. Elementy prania mózgu były stosowane od tysięcy lat. Podobne procesy odbywają się w mniejszym lub większym stopniu w życiu codziennym – propagandzie politycznej, reklamie, wychowaniu dzieci, szkoleniach, działalności sekt, psychoterapii, a nawet w rodzinie.

Stanisław Siek<sup>1</sup> wyróżnia pięć najważniejszych grup zabiegów występujących w procesach prania mózgu, które mogą mieć różne natężenie i formy. Są to:

1. rozstrajanie organizmu, próby rozbijania dotychczasowej struktury osobowości;
2. doprowadzanie osobowości do stanu regresji;
3. doprowadzanie do degradacji obrazu siebie i do wyzwalania silnego poczucia winy;
4. zmniejszanie poczucia bezpieczeństwa;
5. ofiarowywanie nowego życia.

Te dwa ostatnie sposoby stosowała prasa komunistyczna, by przekonać ludzi o słuszności wybranej drogi, zniechęcić do buntów i wytłumaczyć wszystkie potknięcia, które były udziałem władzy. W tamtych czasach „Gazeta Krakowska” była organem Komitetu Wojewódzkiego PZPR. Według wytycznych partyjnych, artykuły powinny być napisane tak, by nikt nie mógł podważyć słuszności działań podejmowanych przez rząd przy udziale wielkiego brata – Związku Radzieckiego; aby każdy był przekonany, że władza dba o jego najlepiej pojęty interes, opiekuje się nim, chroni przed niebezpieczeństwami i zagrożeniami.

<sup>1</sup> S. Siek, *Pranie mózgu*, Warszawa 1993, s. 7.

Działania te można nazwać manipulacją, czyli „celowym i skrytym działaniem, przez które narzuca się jednostce lub grupie ludzi fałszywy obraz pewnej rzeczywistości”<sup>2</sup>. Jeśli chciano osiągnąć jakiś cel, dużo wcześniej przygotowywano grunt w postaci nagonki w prasie. By manipulacja była skuteczna, jej zamierzenia oraz elementy nie mogły być widoczne. Istnieje tutaj mechanizm sprzężenia zwrotnego polegający na tym, iż ukryte działania prowadzą do jeszcze większego i skutecznego zafałszowania rzeczywistości. Majstersztykiem jest wyeliminowanie ze świadomości ludzi samego faktu istnienia takich machinacji. Jest to zjawisko moralnie naganne, niezależnie od tego czy ma charakter zamierzony, czy też nieświadomy. Manipulacja ma dwa etapy: osiąganie celów bezpośrednich, a potem głównych. Najpierw podrywa się autorytet tego, przeciw komu jest ona prowadzona (Kościołowi, spekulantom), a następnie odciąga się od niego zwolenników. Prasa jako tak zwany rodzaj „mediów szybkich”, jest doskonałym narzędziem tego typu praktyk, można je często doskonalić czy korygować. Tutaj skutek musi być natychmiastowy, oczywiście pod warunkiem systematyczności.

Warto zastanowić nad celami manipulacji. Istnieją one zawsze poza tymi, do których są adresowane. Gdy odniosą zamierzony skutek, manipulatorzy mogą człowiekiem dowolnie dysponować i sterować. Konsekwencje mogą być dwojakie: bezpośrednie, tzn. te, które przewidywano, oraz trwałe – nieodwracalnie zmieniające psychikę. Te pierwsze pozbawiają ludzi rzetelnej informacji, odwracają uwagę od rzeczy ważnych, wzbudzają różne uczucia – nienawiść do wroga, sympatię do wybranych osób lub ideologii. Te drugie natomiast pozostawiają ślad trudny do usunięcia. Niszczą indywidualność, uczą bierności, np. w sprawach społecznych. Mogą nawet ukształtować zgodę na manipulację, którą człowiek traktuje jako dobro i sposób na życie. To z kolei rodzi automanipulację – samodzielne działanie zgodnie z intencjami twórców. Może mieć również miejsce zmanipulowanie – pranie mózgu. W osobowości powstają nieodwracalne zmiany, rozluźnieniu ulegają autokontrola i krytycyzm.

Z każdej strony „Gazety Krakowskiej”, z każdego artykułu, wynurza się ku czytelnikowi oblicze propagandy. Nie ma zresztą w tym nic dziwnego, ponieważ była wydawana po to, by wpajać ludziom pewne idee i „prawdy”. W systemach totalitarnych propaganda zajmowała miejsce uprzywilejowane. Była i jest nadal, ważnym narzędziem sprawowania władzy. Oprócz tego przy monopolizacji informacji, cenzurze, kontroli edukacji na wszystkich szczeblach, docierała praktycznie do każdego człowieka. Zwiększało to jej skuteczność. A jak dowodzą psychologowie, uległość propagandową wykazują ludzie niezależnie od wieku, czy też wykształcenia. Wpływa ona jednak negatywnie na rozwój osobowy człowieka. Propaganda to „zaplanywane oddziaływanie na daną społeczność odpowiednich treści perswazyjnych, prowadzące poprzez urabianie postaw i opinii do wywołania oczekiwanych decyzji i zachowań”<sup>3</sup>. Dzięki niej zdobywa się nowych zwolenników, realizuje własne cele,

<sup>2</sup> A. Lepa, *Świat manipulacji*, Częstochowa 1995, s. 23.

<sup>3</sup> A. Lepa, *Świat propagandy*, Częstochowa 1994, s. 16.

którym odbiorca musi się podporządkować. Reakcją na propagandę jest opinia społeczeństwa. Stąd przytaczane przez „Gazetę Krakowską” poglądy i przykłady pokazywały zadowolenie mas z posunięć władz, czy też zaniepokojenie z powodu jakichś działań, np. kułackich, kościelnych. Z pewnością w tym kierunku zostały wcześniej podjęte działania perswazyjne. Ważną rolę w tym procesie spełniali przywódcy – wygłaszając opinie, a ciesząc się wiarygodnością czynili je rzetelnymi. Wszystkie te czynności związane były z wysokim nakładem pracy i środków finansowych. Dzięki temu urzeczywistniał się interes ideologii. Jej język musiał być zrozumiały dla odbiorców tak, aby komunikat był odczytany bez wątpliwości. Często pobudzał on adresata do współdziałania z nadawcą, do niewielkiego wysiłku intelektualnego, co jeszcze bardziej uzależniało. Informacja winna być wiarygodna, zgodna z wiedzą, jaką posiada na ten temat społeczeństwo. Ponadto musi wzbudzać wiele emocji, bo wtedy ma szczególną siłę przekonywania. Przemilczano wiele, stosowano manewr odciągający, by odwrócić uwagę społeczeństwa od spraw niekorzystnych dla dysponentów, podsuwano Polakom jakiś inny obiekt zainteresowania. Trzeba było tak prowadzić propagandę, aby przekonać adresata, że tak samo myśli wielu ludzi, a nawet całe społeczeństwo.

Pierwszy numer „Gazety Krakowskiej” ukazał się 15 lutego 1949 roku. Miał docierać do czytelników z szybką i dokładną informacją, która może i była szybka, ale na pewno nie dokładna. Pełno w niej było nieścisłości, jednostronnych ocen i przekłamań.

W artykułach z grudnia 1950 roku pojawiły się najaktualniejsze zadania prasy komunistycznej. Była ona postrzegana jako zespołowy propagandzista, agitator i organizator mas walczących o pokój, demokrację i socjalizm. Winna bronić interesów ludu pracującego, nagłaśniać zapędy podżegaczy wojennych, walczyć o trwały pokój, którego ostoją i przewodnikiem był Związek Radziecki, ujawniać sprzedajnych agentów imperializmu amerykańskiego, ukazywać przejawy walki klasowej, zaostrzać czujność rewolucyjną w masach, bronić niezawisłości narodów, umacniać partię, propagować naukę socjalistyczną, budować komunizm, pogłębiać ideologiczną jedność PZPR, wychować masy w duchu patriotyzmu i oddania Polsce Ludowej, wpajać idee marksizmu-leninizmu... Od wykonania tych zadań zależała pomyślna walka całego obozu demokracji o pokój i socjalizm.

W tym wydaniu ukazały się również rymowane zagadki L. Sakowicza opatrzone rysunkiem. Zadaniem czytelników było rozpoznać, o co i przeciw jakim siłom walczy „Gazeta Krakowska”. Oto niektóre z nich:

- o spółdzielczość produkcyjną na wsi:  
*Chłop pod jarzmem się uginał  
 Pomagała mu szkapina  
 Dziś dziewczyna na traktorze  
 Spółdzielnią ziemię orze.*
- podwyższenie stopy życiowej mas pracujących:  
*Wspólny wysiłek, wspólna praca  
 Wszystkich nas cieszy i wzbogaca  
 W cenach tendencja wciąż niżkowa  
 I wyższa jest stopa życiowa.*

- socjalizm i kulturę:  
*Patrz oto w rękach córki, syna*  
*Dzieła Stalina i Lenina*  
*One nauczą i pomogą*  
*Do socjalizmu kroczyć drogą.*
  
- pokój:  
*Żli podżegacze i bankierzy*  
*Że nikt na świecie im nie wierzy*  
*Na próżno Wall Street czas mitręży*  
*Pokój zwycięży.*
  
- przeciw kułactwu:  
*Chytry jak lis, gruby jak wół*  
*Gorzałkę pił, przekleństwa żuł*  
*Lecz choć się judasz żali w głos*  
*Kułaka marny czeka los”<sup>4</sup>.*

W październiku 1950 roku ukazały się drukiem artykuły przedstawiające zadowolenie polskich mas pracujących witających nowy system pieniężny. W nowej, socjalistycznej Polsce prawodawstwo miało na celu umacnianie dyktatury komunistycznej, a nie sprawiedliwości. Państwowy ucisk oparto na zasadach zgodnych z marksizmem-leninizmem. Wydawanie niekończącej się serii ustaw, dekretów, rozporządzeń i okólników, gmatwających dotychczasowe prawo, służyło naginaniu go do aktualnych potrzeb. W kraju panował nastrój optymizmu i zaufania do celowości reformy. Zgromadzone przez spekulantów na pokątnych machinacjach pieniądze straciły na wartości. Oblegali oni sklepy, by w ten sposób wydać gotówkę. Wszystko to nie było prawdą. To właśnie szary obywatel, robotnik i chłop, boleśnie odczuli tę wymianę.

W ten sposób ci, którzy nie trzymali pieniędzy w PKO lub mieli ich tam więcej niż 100 tys. zł, tracili 2/3 swych zasobów finansowych. Oblicza się, że państwo zabrało swym obywatelom 3 miliardy nowych złotych, co było na owe czasy sumą olbrzymią. [...] Rozbudowany [...] program inwestycyjny planu 6-letniego wymagał wyciągnięcia dodatkowych środków z kieszeni obywateli”<sup>5</sup>.

Wynika z tego, iż euforia społeczna nie była tak wielka, jak podawała prasa. Ludzie do wymiany pieniędzy odnieśli się raczej niechętnie. Jest to przykład ofiarowywania nowego życia. Teraz, po przeprowadzeniu reformy walutowej, komuniści twierdzili, że Polakom będzie się żyło lepiej, zostaną zaspokojone wszystkie ich potrzeby. Aczkolwiek nikt nie wspomniał ani słowem o kosztach tego przedsięwzięcia.

<sup>4</sup> „Gazeta Krakowska”, nr 59 z 15 II 1951, s. 3.

<sup>5</sup> A. Garlicki, *Stalinizm*, Warszawa 1993, s. 42.

24 listopada 1950 roku na łamach „Gazety Krakowskiej” można było przeczytać o Narodowym Spisie Powszechnym, przewidzianym na dzień 3 grudnia. Miał on dostarczyć danych statystycznych do realizacji planu sześcioletniego. Podawano, iż Państwo Ludowe, które jest dobrym gospodarzem chce wiedzieć jak wygląda nasz kraj, jak ma dalej postępować, by umacniać swoje gospodarstwo, gdzie budować, które wsie zaopatrywać w maszyny itp. Chce również poznać strukturę ludności, podnieść jej dobrobyt, poprawić warunki życia. W dzień spisu media donosiły, iż rozpoczął się on w atmosferze pełnego zrozumienia, choć czasami spotykano się z wrogością. Była nią zdradliwa kułacka plotka o tym, że państwo będzie zabierać inwentarz, meble, a rolnicy zostaną zmuszeni do przystąpienia do spółdzielni. Spis wykazał intensywny i trwały przyrost naturalny ludności Polski po wojnie, co było oznaką wspaniałego życia i perspektyw Polski powojennej. Ale czy tak było naprawdę?

26 maja 1951 roku „Gazeta Krakowska” zamieściła tekst umowy z dnia 15 lutego o zamianie odcinków przygranicznych między PRL a ZSRR. Ponoć była ona nowym aktem braterskiej pomocy. Cały zgromadzony tam majątek miał zostać przekazany w nienaruszonym stanie, bez przeszkód powinna również odbyć się zamiana ludności. Ta polska inicjatywa miała służyć interesowi naszej gospodarki narodowej, poprzez uzyskanie złóż naftowych z poważną ilością gazu ziemnego. Ponadto było to ponoć duże ułatwienie komunikacyjne. Napisano, iż Polska oddała obszar bez jakichkolwiek bogactw naturalnych. Następnego dnia Sejm jednomyślnie przyjął tę ustawę, podkreślając, iż stosunki takie mogą istnieć tylko między krajami kroczącymi drogą socjalizmu. Dzisiaj wiemy, że było odwrotnie. To Polska pozbywała się cennych rejonów. Związek Radziecki przejął obszar, na którym odkryto złoża gazu ziemnego i wkrótce wybudowano tam miasto Nowowoiwysk.

Nowa konstytucja natomiast miała być wielką kartą zwycięskich osiągnięć i utrwalonych na zawsze zdobyczy społeczeństwa. „Gazeta Krakowska” rozpisywała się o radości, z jaką projekt przyjęło społeczeństwo. Po jej jednogłośnie uchwaleniu przez Sejm, tekst nie był tak przejrzysty i jednoznaczny, jak sugerowały wcześniejsze doniesienia. Stanowiła przykład stalinowskiej szkoły tworzenia prawa. Treść została napisana tak, by wyglądała na demokratyczną, a jednocześnie pozwalała na dowolną interpretację.

Po uchwaleniu konstytucji, drugim kluczowym zadaniem Sejmu stało się zatwierdzenie ordynacji wyborczej, kiedy to także Polacy zostali poddani natarczywej propagandzie. W prasie pojawiły się artykuły zachęcające, a wręcz narzucające oddawanie głosów na kandydatów Frontu Narodowego. Tłumiony był sprzeciw. Widać wyraźnie, że wybór był prosty – komuniści albo nikt. Ci, którzy nie zagłosują na Front Narodowy staną się zdrajcami narodu, a tego przecież nikt nie chciał. Taka argumentacja nie pozostawiała ludziom wyboru, wskazywała „jedyną słuszną” drogę. Doszła do tego atmosfera zastraszania społeczeństwa. Dzięki prasie stworzono przekonanie, że z absencji na pewno będzie się trzeba gęsto tłumaczyć. W następnych dniach gazety rozpisywały się nad spektakularnym sukcesem, na który złożyła się wieloletnia walka klasy robotniczej i narodu polskiego oraz słuszna polityka

partii. Ani słowa na temat działań MBP, czy też zakłóceń w czasie wyborów. Wyborcy przecież mieli pełną świadomość, że nic od nich nie zależy.

Propagandowe oddziaływanie na Polaków miało ich przekonać do różnych planów (nowa konstytucja, wybory...) oraz wywołać masowe poparcie i wzięcie udziału w ich realizacji. Jest to typowa wewnętrzna propaganda polityczna. Ponieważ idee te były przekazywane w komunikatach propagandowych od dawna (powtarzanie), ukształtowały wiedzę społeczeństwa na ten temat. Przekonały adresata, że poparcia tym planom udzieliło wielu ludzi, a nawet całe społeczeństwo. Aczkolwiek wiele przemilczano, mam tu na myśli skutki wprowadzanych zmian.

Falsz można dostrzec czytając artykuły na temat wyzwolenia Polski. Cała zasługa przypisana została Armii Radzieckiej pod genialnym przewodem Generalissimusa Stalina. Zdradziecka strategia rządu polskiego w Londynie i dowództwa Armii Krajowej była na rękę hitlerowcom, o czym świadczy wywołanie i cały przebieg tragicznego powstania warszawskiego. Tylko oddziały kraju socjalistycznego mogły wywalczyć naszemu narodowi trwałą i rzeczywistą wolność. Do najcenniejszych tradycji Ludowego Wojska Polskiego zaliczano też to, że mogło ono walczyć i zwyciężać u boku bohaterkiej Armii Radzieckiej. Artykuły na ten temat podważyły legalność i słusność decyzji podejmowanych przez rząd londyński, odmówiły również powstańcom i członkom Armii Krajowej należnego im hołdu za przelaną krew. Prócz tego dziś wiemy, że Stalin z premedytacją, podczas powstania warszawskiego, zatrzymał swoje wojska na linii Wisły.

Wraz z wyeliminowaniem opozycji, komuniści coraz sprawniej manipulowali społeczeństwem. Odbierali mu kolejne elementy podmiotowości. Zastępowali zniszczone elity społeczne posłusznymi funkcjonariuszami z awansu i tworzyli organizacje pracujące na rozkaz z góry. W ten sposób łatwiej było narzucać Polakom, co mają myśleć i robić. Dla przeciętnego rodaka codzienna praca zawodowa, nawet przy wszechobecnej propagandzie, przynosiła poczucie stabilizacji materialnej. Państwo organizowało ludziom czas wolny. Spędzano go na masowych manifestacjach, festynach i pochodach z okazji licznych świąt państwowych. Jedną z huczniej obchodzonych uroczystości było Święto Pracy. W połowie kwietnia ukazywały się w prasie hasła z nim związane, obowiązujące w danym roku. Oto niektóre z nich:

- Niech żyje 1 MAJA dzień międzynarodowej solidarności mas pracujących;
- Niech żyje Polska Ludowa kraj wyzwolonych mas pracujących, niezłomne ogniwo światowego frontu pokoju;
- Niech żyje ZSRR – kraj zwycięskiego socjalizmu, twierdza pokoju i wolności narodów;
- Niech żyje wielki Stalin – chorąży pokoju, wódz socjalizmu i postępowej ludzkości;
- Każda tona węgla, każdy metr materiału, każdy cetnar zboża to pocisk przeciw podżegaczom wojennym;
- Studenci(cki), uczniowie (ce) – walczcie o najlepsze wyniki w nauce.

Krakowianie przygotowywali się starannie do święta. Na Rynku zawieszano chorągwie, transparenty, światła, dekorowano bramy fabryk. Robotnicy czynili lic-

ne zobowiązania, dumnie je realizując. Była to typowa propaganda za pomocą symboli: komunikatywnych, łatwych do zapamiętania, oddziałujących na sferę poznawczą i emocjonalną. Ponadto często były wzmocniane za pomocą transparentów niesionych na pochodach, piosenek oraz wierszy. Dzieci w szkołach rysowały gołąbki, flagi i ludzi pracy.

Prasowa propaganda posłużyła również do walki z Kościołem. Niełatwo było zerwać jego jedność z narodem. Dlatego też nie przebierano w środkach. Działania te miały charakter wielkiej i niezwykle skutecznej manipulacji.

Jej presji ulegali nawet bardzo świątli katolicy. W społeczeństwie przyjmowano wtedy bezkrytycznie hasło propagandy oficjalnej o „mieszaniu się Kościoła do polityki”. [...] padając na podatny grunt (społeczeństwa coraz bardziej niedoinformowanego), hasło to prowadziło do zaplanowanych przez jego dysponentów rezultatów<sup>6</sup>.

Powodem ataków stała się sprawa podziału administracyjnego Kościoła na Ziemiach Zachodnich. TRJN zażądał mianowania na te tereny biskupów. Propaganda dowodziła, że Episkopat zwleka z tym celowo, ponieważ nie uznaje przynależności tych ziem do Polski, przedkładając interes Stolicy Apostolskiej, stojącej na usługach imperializmu amerykańskiego, nad obywatelski obowiązek.

Minister administracji Władysław Wolski oświadczył interweniującemu sekretarzowi episkopatu, biskupowi Chorożańskiemu, że jeśli nie będzie podpisana deklaracja o stosunkach między państwem i Kościołem, „mogą być inne rzeczy”, co było wyraźną groźbą<sup>7</sup>.

Ukazało się szereg doniesień o poparciu dla takiego stanowiska władz, które tchnęło wielką mądrością oraz troską o wszystkich obywateli. Były to mocne argumenty, a prosty człowiek gubił się w ich ogromie i właściwie nie wiedział, co o tym wszystkim sądzić. I o to właśnie chodziło. Do tego doszła sprawa „Caritasu”. Oskarżono go o defraudacje, niepomaganie najbiedniejszym, oszukiwanie ofiarodawców. Podczas kontroli doszukano się tam braku pokwitowań, fałszerstw w księgach, dowodów na rozdawnictwo darów księżom i zakonnicom, jak np.

krakowskie seminarium duchowne bluzek damskich jedwabnych 10 sztuk. Pozostanie chyba zagadką, po co czcigodnym klerikom damskie bluzki. [...] Pod opieką ss. Felicjanek pozostają kobiety – staruszki, zamieszkują one w brudnych i wilgotnych suterenach, [...] zakonnice zaś w widnych i czystych pokojach. Staruszki skarżą się na brak pomocy lekarskiej itp. [...] Z tzw. darów otrzymywanych z magazynów „Caritasu” korzystają zakonnice, a staruszkom dostają się łachmany [...] W domu poprawczym [...] w Łagiewnikach prowadzonym przez ss. Magdalenki dziewczęta odżywiane są skandalicznie [...] jako kara dla kłamliwych dziewcząt służy przywiązany do szyi czerwony łachman mający symbolizować długi język. Faktycznie jednak ma on przypominać i zohydzić krawat ZMP-owski. [...] Towaryzymane są w anty-sanitarnych warunkach<sup>8</sup>.

<sup>6</sup> A. Lepa, *Świat manipulacji...*, s. 40.

<sup>7</sup> A. Garlicki, dz. cyt., s. 38.

<sup>8</sup> „Gazeta Krakowska” nr 22 24 I 1950, s. 1, 3.

Od razu zaczęto podawać przykłady oburzenia społeczeństwa na owe nieuczciwości. Był to kolejny nacisk. Ale o tym prasa nie pisała. Obawiając się powszechnego oburzenia społecznego przeinaczono fakty. Miały one całkowicie usprawiedliwiać działania władz w ich pojętym interesie społecznym.

Ponadto starano się utwierdzić Polaków w przekonaniu, iż religia jest ich prywatną sprawą. Wpojono obywatelom, iż jako ludzie wierzący traktowani są sprawiedliwie. „Jedynie osoby wyjątkowo krytyczne, niezależne w myśleniu i mające dostęp do różnych źródeł informacji, mogły stwierdzić wbrew propagandzie oficjalnej, że katolicy byli w PRL obywatelami drugiej kategorii”<sup>9</sup>. Była to stopniowa manipulacja cząstkowa, np. eliminowanie katolicyzmu ze szkoły, literatury, kin, teatru i prasy. Miała ona również dwa etapy: osiąganie celów bezpośrednich, a potem głównych. Najpierw podrywano autorytet Kościoła, a następnie odciągano od niego wiernych. Aczkolwiek czasami nabierała ona charakteru manipulacji bumerangowej, to znaczy osiągnęto skutek przeciwny od zamierzonego. Podczas procesu ateizacji społeczeństwa, ono jeszcze głębiej okazywało swoją religijność. Niektórzy manifestowali ją podczas uroczystości kościelnych, regularnie uczęszczali na msze święte i lekcje religii.

W kwietniu 1950 w mediach zaczęto szeroko nagłaśniać budowę Nowej Huty. Miała ona być wskaźnikiem uprzemysłowienia kraju i jego potencjału gospodarczego, na wskroś nowoczesnym obiektem przemysłowym uwzględniającym najnowsze zdobycze techniki. Obok zakładów miano zbudować wielkie socjalistyczne miasto robotnicze, obliczone na sto tysięcy mieszkańców. Doniesienia prasowe na ten temat zawsze były pozytywne, a jeśli pojawiły się już jakieś zaniedbania w pracach budowlanych, to były one szybko likwidowane. Przedsięwzięcie to stało się dumą i miarą sukcesu młodego państwa. Co jakiś czas pojawiały się artykuły z placu budowy, w pobliżu którego mieszkała niemal cała załoga. Donoszono, iż dziesiątki jasnych baraków tworzyło miniaturowe miasteczko, wyposażone we wszelkie niezbędne urządzenia. Jeden z nich spełniał rolę domu społecznego. Mieściła się tu również wspólna jadalnia, ambulatorium, biblioteka i świetlica. Po pracy robotnicy znajdowali tam odpoczynek i kulturalną rozrywkę. W specjalnych pomieszczeniach odbywały się lekcje języka rosyjskiego. Wielu zatrudnionych to bezrolni i małorolni chłopcy z okolicznych wsi, którzy otoczeni zostali szczególną opieką ze strony kierownictwa budowy. Przeciętna wydajność pracy wynosiła od 110–120%. Większość robót koncentrowała się przy budowie właściwego zaplecza huty: linii kolejowych, autobusowych, przedszkoli, szkół, ośrodków zdrowia. Prace były w dużym stopniu zmechanizowane. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego można realizować to gigantyczne dzieło ludu polskiego, budowy huty i nowego miasta. Nowa Huta to trwały i widomy symbol bohaterkiej przyjaźni i pokojowej, wciąż zacieśniającej się współpracy narodu polskiego i narodu radzieckiego. To twierdza socjalizmu i pokoju. Dzięki niej wzrośnie nasza stopa życiowa. To nowe bezklasowe miasto zwycięskiej pracy, u boku historycznego Krakowa. Oczywiście prawdziwy powód loka-

<sup>9</sup> A. Lepa, *Świat manipulacji*, Częstochowa 1995, s. 41–42.



lizacji huty znany był nielicznym. Było nim osłabienie lub nawet zniszczenie starego ośrodka inteligenckiego.

Prasa została zaangażowana również do tłumaczenia braków rynkowych. Winą obarczono spekulantów. Nikt nie wiedział o problemach naszego kraju z aprowizacją. Na skutek wprowadzenia planu sześcioletniego przez koncentrację nakładów na przemysł ciężki i zbrojeniowy zaniedbano rolnictwo. Polska propaganda głosiła wielkie osiągnięcia, które na rynku nie były widoczne. Miało to prawdopodobnie podnieść ludzi na duchu, a było dla nich całkowicie niezrozumiałe. Widok pustych półek i olbrzymie kolejki nie nastrojały optymistycznie. Braki tłumaczono także szybszym wzrostem zapotrzebowania na artykuły, niż możliwość jego zaspokajania. W 1953 roku spożycie było takie, jak przewidywane na rok 1954. A spekulanci siali wrogą propagandę. Powstał nowy typ, trudny do zwalczenia, prowadzący handel łańcuszkowy, zatrudniony w przedsiębiorstwach socjalistycznych. Obecnie, kiedy w Polsce kwitnie gospodarka rynkowa tłumaczenie, iż analitycy źle wyliczyli wielkość spożycia ludności wydaje się śmieszne. „W ustroju socjalistycznym centralny planista zastąpić miał rynek, kapryśne prawo podaży i popytu. [...] To centralny planista obliczał, ile należy wyprodukować butów, ile rowerów i ile szczoteczek do zębów”<sup>10</sup>. Ale ówczesni Polacy, zewsząd bombardowani nieprawdziwymi informacjami, zaczęli w nie wierzyć. Oprócz tego wymyślenie nowego typu wroga klasowego tuszowało nieudolność jego zwalczania. Sugerowano, iż z poprzednim dano sobie radę, ale jest on tak przebiegły, iż rozplenił się od nowa, niczym odporna na szczepionkę bakteria lub stonka ziemniaczana zrzucana przez Amerykanów na nasz kraj.

30 maja 1950 roku prasa doniosła o prowokacji amerykańskiej. Nad terytorium NRD samoloty amerykańskie wyrzuciły stonkę ziemniaczaną. Ci imperialistyczni podżegacze wojenni zrobili to, by narazić na szwank nasze zaopatrzenie. Jak donosiła „Gazeta Krakowska”, ten zamiar nie uda się, rozbije się on o wzmożoną czujność robotników i chłopów. Odpowiedzią naszą będzie wzmocnienie frontu narodowego i jeszcze bardziej stanowcza walka o utrzymanie pokoju. W czerwcu wykryto ogniska stonki w zachodnich województwach Polski. Podobno wskutek trwających burz i porywistych wiatrów z kierunku zachodniego przeleciała ona na tereny polskie. Wykryte, uśmiercone okazy stonki ziemniaczanej należy niezwłocznie zgłosić do właściwego urzędu gminnego, który wypłaca nagrodę dla znalazcy w wysokości 10 000 zł. By przykuć uwagę czytelnika zastosowano tutaj technikę propagandy zwaną niezwykłością przekazu. Stonka stanowiła niezbitą dowód agresji ze strony imperializmu amerykańskiego. Był to również manewr odciągający uwagę społeczeństwa od braków podstawowych środków ochrony roślin i zaniedbań w rolnictwie. Informacje te musiały nabrać cech wiarygodności na przykład przez ich zgodność z wiedzą, jaką posiada na ten temat społeczeństwo. Znaczy to, iż od dawna w kampaniach propagandowych wpajano obywatelom wielką troskę o ich dobro. W tym wypadku informacją oczekiwaną było zapewnienie o zwalczaniu nie

<sup>10</sup> Tamże, s. 35.

tylko plagi owadów, ale również ukaranie winnych. Stosowano powtarzanie i przemilczanie niekorzystnych faktów.

„Gazeta Krakowska” propagowała socrealizm. Duży nacisk kładziono na to, by artyści aprobowali, a nawet propagowali wśród społeczeństwa nowy ustrój. Wycho-  
dzenie poza ustalone kanony było surowo karanym odstępstwem. Dlatego też więk-  
szość środowiska poparła system. „Wystąpienia czy choćby zachowania wyraźnie  
opozycyjne zdarzały się rzadko. Grozić mogły represjami, utratą prawa wykładania  
lub publikacji, a przynosiły nikły efekt ze względu na pełną kontrolę środków in-  
formacji przez władze”<sup>11</sup>. Państwo ingerowało nie tylko w twórczość, ale również  
w życie rodzinne. Tak osaczony człowiek nie mógł się oprzeć. Te działania były  
gruntownie przemyślane i jak się potem okazało przyniosły owoce. Winno nastąpić  
zbliżenie pisarza do nowego życia. Musi on rozpropagować szybkie uprzemysłow-  
wienie, przebudowę rolnictwa na modłę socjalistyczną, rewolucję kulturalną, socja-  
listyczny stosunek do pracy. Było to wyraźne działanie indoktrynacyjne. Wszech-  
obecny był kult jednostki. Portrety Stalina, Bieruta wisiały w urzędach, placówkach  
oświatowych, drukowano o nich wiersze i laurkowe artykuły. Oczywiście polski  
prezydent świecił światłem odbitym od Wielkiego Wodza Ludzkości.

Tak dumnie teraz słońce wschodzi  
I lżejszy jest nam każdy trud,  
Bo Bierut dzisiaj nam przewodzi.  
A krajem rządzi On i lud<sup>12</sup>.

5 marca 1953 roku „Gazeta Krakowska” zamieściła komunikat rządu radzieckiego  
o chorobie Józefa Stalina. Dokładnie opisywano dolegliwości, podawano parametry  
życiowe i zapewniano o najlepszej opiece medycznej. Badania potwierdziły wylew na  
tło nadciśnienia i miażdżycy. W numerze przeznaczonym na 7 i 8 marca znalazł się  
artykuł obwieszczający, iż przestało bić serce wodza ludzkości – Wielkiego Stalina.  
Był on współbojownikiem i genialnym kontynuatorem dzieła Lenina, mądrym Wo-  
dzem i Nauczycielem Partii Komunistycznej. Ku Moskwie kierują się nasze myśli  
i uczucia. Jego imię będzie wiecznie żywe. Był naszym nauczycielem najlepszym  
i najmądrzejszym z przyjaciół, całe swe życie poświęcił sprawie wyzwolenia klasy  
robotniczej i wszystkich ludzi pracy. Miliony obywateli Związku Rad i krajów idą-  
cych drogą socjalizmu tworzą świat nowy niosąc w sercach i na ustach imię Stalina.  
Przez 35 lat codziennie rano przechodził przez dziedziniec starego Kremla. Wraz  
z Leninem zbudował pierwsze na świecie państwo robotników i chłopów. To nie-  
zrównany organizator partii i genialny teoretyk marksizmu-leninizmu. Wielki Stalin –  
nauczyciel, wódz, ojciec, kontynuator wiekopomnego dzieła Lenina. Prowadził narody  
radzieckie do komunizmu, kazał rzekom zawrócić bieg i zamienił pustynie w urodzaj-

<sup>11</sup> A. Werblan, *Stalinizm w Polsce*, Warszawa 1991, s. 34.

<sup>12</sup> *Fragment pieśni z lat 50-tych*, [w:] A. Radziwiłł, W. Roszkowski, *Historia 1939–1956*, Warszawa 1999, s. 243.

ne pola. Zatrzymał niszczycielskie wiatry, przeobraził krajobraz ziemi. Stalin to jutro ludzkości, to imię epoki. Dzięki niemu rozkwitła ziemia i człowiek. Zespolił w jednej zgodnej rodzinie wszystkie narody Związku Radzieckiego. Jego troska o człowieka była wzruszająca i prosta, jak prosty i skromny był Stalin. Jego orle oczy patrzyły daleko w przyszłość. Pod jego wodzą Armia Radziecka wybawiła narody Europy i Azji od groźby faszystowskiej niewoli. Naród nasz zawdzięcza mu wyzwolenie spod hitlerowskiego jarzma, odzyskanie przastarych ziem polskich i utwalenie niepodległości. Dzieło Stalina jest nieśmiertelne. Ukochany przez wszystkich prostych ludzi na świecie obrońca pokoju. Wraz z narodami Związku Radzieckiego głęboko i boleśnie przeżywa ten cios nasz naród. W tej ciężkiej chwili głębiej niż dotychczas odczuwamy zwartość obozu pokoju, którego natchnieniem był, jest i będzie Józef Stalin. Ból targa sercem robotników, kobiet polskich, jednoczy klasę robotniczą. Górnicy Katowic nadali swemu miastu najdumniejsze z imion – imię Stalina. Do Moskwy udała się delegacja narodu polskiego na czele z Bolesławem Bierutem. Z całego kraju zwracają się delegacje do ambasady Związku Radzieckiego z wyrazami czci dla nieśmiertelnego Stalina. Jego imię nosić będzie pałac Kultury i Nauki – dar Związku Radzieckiego dla stolicy Polski. Nieśmiertelne imię Stalina będzie zawsze żyć w sercach narodu polskiego i całej postępowej ludzkości.

Wydrukowano również wiersze i epitafia. Oto jeden z nich:

Miliony ludzi związku Radzieckiego i krajów idących drogą komunizmu tworzą świat nowy, niosąc w sercach i na ustach imię STALIN.  
 Ludowa armia chińska kroczy naprzód i wypędza ze swego kraju przemoc obcą i niewolę przepędza wołając STALIN.  
 W Vietnamie, Burmie i na Wyspach Malajskich bojownicy wolności, niepodległości i sprawiedliwości walczą przeciw kolonizatorom wołając STALIN.  
 Górnicy francuscy trwają w strajkach i wyciągają dłonie na wschód z okrzykiem STALIN. (...)  
 Zniewolona okrutnie Warszawa dźwiga swe pokrwawione cegły tym szybciej z imieniem STALINA.  
 Wszędzie na świecie, gdzie sięga przemoc pieniądza, bagnet żołdaka i pałka policjanta, ludzie walczą i będą zwyciężać z imieniem STALINA.  
 Setki milionów ludzi wołają: STALIN!, STALIN!, STALIN!”<sup>13</sup>

W. Broniewski *Słowo o Stalinie*

Wiele ze stosowanych przez komunistów metod, służących do zwiększenia społecznego poparcia, pomimo zmian historycznych i zmiany celów, nie zniknęły z naszej rzeczywistości. Służą obecnie np. reklamie, walce wyborczej i wielu, wielu innym sprawom, manipulując umysłami podobnie jak w omawianym okresie. Socjologowie zwracają na to zjawisko szczególną uwagę i myślę, że wyodrębnić można obecnie także nowe sposoby służące „praniu mózgu”. Przyczynił się do tego rozwój techniki, środków przekazu i ogólna dostępność mediów.

<sup>13</sup> „Gazeta Krakowska” nr 66, z 7-8 III 1953.

Z manipulacją można i trzeba walczyć, jednakże nie jest to proste. Należy zacząć od unaocznienia sobie tego zjawiska. Kolejnym krokiem jest poznanie mechanizmów, którymi się posługuje. Wymaga to systematycznej refleksji, obserwacji mediów. Wyniki swoich spostrzeżeń należy ujawniać wśród przyjaciół czy znajomych, a także w szerszym gronie. Ujawniona ulega unicestwieniu. Trzeba sięgać po wszystkie formy protestu, angażować innych. Samo zdemaskowanie konkretnego faktu manipulacji nie wystarczy, liczą się wszystkie reakcje na nią. Bo żyjemy w świecie manipulacji. Żywiołowy rozwój technik komunikacyjnych stwarza coraz to nowe obszary dla skutecznych działań manipulacyjnych. W okresie, który opisany został w tym studium, te metody walki z manipulacją i spekulacją nie były jednak możliwe.

### The press brainwashing (on the basis of *The Cracow Newspaper* 1949-1956)

#### Abstract

The brainwashing is known as a range of procedures that are targeted at changing human personality and his way of thinking. It is manipulation of human behaviour, that is 'purposeful and secret action which imposes false imagination of certain reality on an individual or a group of people'. The manipulation is often coordinated by the state authorities, and educational, public and political organisations. Such manipulation was also used by the communist press, that was convincing people about the right actions made by the communist government with the input of 'the big brother', the Soviet Union. At first the press weakened the authority of those who were witch-hunted against, and then it diverted their supporters. The press manipulation stirred up hatred towards the enemy (the Church or, so called, profiteers), and fancy to certain people or ideology. It destroyed individuality, and deprived its readers of reliable information.

*The Cracow Newspaper*, as the organ of the Polish United Party of Workers, showed the people's satisfaction of the authorities actions, e.g. the passing of new constitution, the building of Nowa Huta – the perfect socialist town, the dissemination of socialistic realism, or, inversely, the alarm because of the actions made by priests or farmers, or a shortage of different products. *The Cracow Newspaper* also passed over different matters, or diverted people's attention from disadvantageous affairs for the authorities. It was persuading its reader that the whole society is of the same opinion as the one expressed in its articles.

Despite the historical changes, all those methods used by the communists did not disappear from our life. Nowadays such methods are used for the commercial and political purposes. Fighting against the manipulation is not easy. However when revealed manipulation disappears.